

KARD. GEORGE PELL

DZIENNIK WIĘZIENNY

APELACJA

TOM I

27 lutego – 13 lipca 2019

Przekład na język polski:
Monika Wolak

TYTUŁ ORYGINAŁU

PRISON JOURNAL. Volume 1: The Cardinal Makes His Appeal
27 February–13 July 2019

PRZEKŁAD NA JĘZYK POLSKI

Monika Wolak

KOREKTA

Agata Chadzińska
Marek Chadziński

SKŁAD

Łukasz Sobczyk

PROJEKT OKŁADKI

Łukasz Kosek

ZDJĘCIE NA OKŁADCE

Photo by World Youth Day via, Getty Images

© 2020 by Ignatius Press, San Francisco

ISBN 978-83-67043-27-4

© 2021 Dom Wydawniczy „Rafael”
ul. Rękawka 51, 30-535 Kraków
tel. 12 411 14 52
e-mail: rafael@rafael.pl
www.rafael.pl

[Kup książkę](#)

WSTĘP

George Weigel

Ten dziennik więzienny nigdy nie powinien był powstać. Fakt, że jednak został napisany, jest dowodem na to, jak wielka jest Boża łaska, która pośród nikczemności, zła i niesprawiedliwości potrafi wzbudzić w człowieku wnikliwość obserwacji, wspaniałomyślność i dobroć. Fakt, że został napisany tak pięknie, świadczy o chrześcijańskim charakterze, który owa łaska uformowała w jego autorze, kardynale George'u Pellu.

W jaki sposób i dlaczego autor znalazł się na trzynaście miesięcy w więzieniu za zbrodnie, których nie popełnił, co więcej, których nie mógł popełnić – to inna historia, o wiele mniej budująca. Niemniej krótkie przedstawienie tej brudnej, jarmarcznej opowieści pozwoli zarysować niezbędny kontekst dziennika, który czytelnik wziął do ręki, choćby po to, by podkreślić, jak niezwykle to dzieło.

7 kwietnia 2020 roku Sąd Najwyższy Australii ogłosił jednogłośnie decyzję unieważniającą wyrok skazujący i wydał wyrok „uniewinniający” w sprawie *Pell przeciwko Królowej*. Decyzja ta anulowała zarówno zupełnie niezrozumiałe skazanie kardynała Pella pod zarzutem „przeszłych nadużyć seksualnych”, jak i równie zaskakującą decyzję podtrzymania tego błędnego wyroku przez dwóch spośród trzech członków Sądu

Apelacyjnego Stanu Wiktoria w sierpniu 2019 roku. Decyzja Sądu Najwyższego uwolniła niewinnego człowieka niesprawiedliwym wyrokiem skazanego na więzienie i umożliwiła mu powrót do ważnej pracy w Kościele i dla Kościoła.

Uważni obserwatorzy procesu *Pell przeciwko Królowej* zdawali sobie sprawę, że sprawa ta nigdy nie powinna była pojawić się w sądzie. Policyjne dochodzenie, które doprowadziło do postawienia kardynałowi bezpodstawnych zarzutów, było plugawą, przypominającą trolling akcją. Podczas przesłuchania wstępnego na sędzię pokoju wywierano ogromną presję, aby doprowadziła do procesu na podstawie zarzutów, które, jak dobrze wiedziała, były bardzo słabe. Podczas procesu prokuratorzy koronni nie przedstawili żadnych dowodów potwierdzających, że domniemana zbrodnia w ogóle została popełniona. Oparli swoją argumentację wyłącznie na zeznaniu powoda, choć zeznanie to z upływem czasu stawało się coraz bardziej niespójne i było – jak dowiedziono – głęboko błędne. Nie istniały żadne fizyczne dowody potwierdzające oskarżenie ani jacykolwiek świadkowie, którzy mogliby poświadczyć stawiane kardynałowi zarzuty. Wprost przeciwnie. Podczas przesłuchania świadków osoby dwadzieścia lat wcześniej (to jest w czasie, kiedy popełnione miały zostać domniemane przestępstwa) bezpośrednio związane z katedrą w Melbourne oświadczyły pod przysięgą, że nie jest możliwe, by wydarzenia przebiegły tak, jak utrzymywał powód: ani ramy czasowe przedstawione przez prokuraturę, ani podany przez skarżącego opis zakrystii w katedrze (gdzie rzekomo miało dojść do aktów wykorzystania seksualnego) nie miały żadnego logicznego sensu. Owe obszerne zeznania w obronie kardynała nie zostały nigdy podważone przez prokuraturę. Co więcej, jest absolutnie nieprawdopodobne, żeby zarzucane mu czyny mogły rzeczywiście mieć miejsce, co zostało później potwierdzone przez obiektywnych obserwatorów

i komentatorów, także tych, którzy nigdy wcześniej nie występowali w obronie kardynała Pella (oraz jednego, który zażalenie go przedtem krytykował).

Sprawa *Pell przeciwko Królowej* była prowadzona w sposób, który wzbudził wielkie wątpliwości co do poszanowania przez władze stanu Wiktorii elementarnych zasad prawa karnego krajów anglosaskich, takich jak domniemanie niewinności oraz spoczywający na państwie obowiązek przedstawienia dowodów „ponad racjonalną wątpliwość”. Mając to na uwadze, sędzia Mark Weinberg (ten, który zgłosił odrębne zdanie co do decyzji podjętej w sierpniu 2019 roku w wyniku rozprawy apelacyjnej) zwrócił uwagę na istotną prawniczą kwestię, osłabiając tym samym przedstawione przez swoich kolegów-sędziów uzasadnienie utrzymania w mocy wyroku skazującego kardynała Pella. Otóż, zakładając absolutną wiarygodność skarżącego, zarówno prokurator, jak i koledzy Weinberga ze składu sędziowskiego rozpatrującego apelację uniemożliwili przeprowadzenie *jakiegokolwiek* obrony. Stosując owo kryterium absolutnej wiarygodności powoda, nie żądano przedstawienia jakichkolwiek dowodów przestępstwa, nie było też żadnego potwierdzenia przedstawianych zarzutów; liczyło się wyłącznie to, że skarżący wydawał się szczery. Nie była to jednak poważna argumentacja sądowa w myśl wielowiekowej tradycji prawa precedensowego (ang. *common law*). Był to akt oparty na wrażeniach czy wręcz na sentymentach i nie powinien być stać się czynnikiem decydującym w kwestii uznania człowieka winnym nikczemnej zbrodni oraz pozbawienia go jego dobrego imienia i wolności.

Podczas gdy wybitni australijscy teoretycy prawa i jego wytrawni praktycy przetrawiali niecodzienny, ponaddwustronicowy sprzeciw sędziego Weinberga, a zniesienie (po apelacji) blokady dla mediów na podawanie informacji o procesie Pella ujawniło wątpliwość linii oskarżenia, dało się

odczuć narastające zaniepokojenie ludzi (nawet tych oddalonych o tysiące mil od Melbourne) przekonanych, iż oto doszło do poważnej niesprawiedliwości. Zaniepokojenie to znalazło być może swoje odbicie w zgodzie Sądu Najwyższego Australii na dalszą apelację (zgoda ta niekoniecznie musiała zostać udzielona).

Również ława sędziowska żywiła podobne obawy, co dało się zauważyć w ostrym przepytywaniu głównego oskarżyciela koronnego, gdy Sąd Najwyższy rozpatrywał apelację kardynała w marcu 2020 roku. Owo dwudniowe przesłuchanie w sposób dobitny pokazało, że oskarżenie nie spełnia kryterium „winy ponad racjonalną wątpliwość”; że ława przysięgłych podczas drugiej rozprawy (koniecznej ze względu na to, że podczas pierwszej ławnicy nie osiągnęli jednomyślności) ogłosiła wyrok niepewny i – co więcej – nieuzasadniony oraz że dwóch sędziów Sądu Najwyższego Stanu Wiktorii, którzy podtrzymali wyrok skazujący (jeden z nich nie miał absolutnie żadnego doświadczenia w sprawach karnych), dopuściło się poważnych błędów w rodzaju tych, które ich kolega, sędzia Weinberg, wskazał w swoim sprzeciwie.

Decyzja Sądu Najwyższego, by uniewinnić kardynała Pella i wypuścić go z więzienia, była zatem sprawiedliwa i pożądana. Pytanie, jak coś takiego mogło spotkać jednego z najznamienitszych obywateli Australii, pozostaje na razie bez odpowiedzi.

Otoczająca kardynała Pella (zwłaszcza w jego rodzinnym stanie Wiktorii) nikczemna, agresywna atmosfera publiczna przypomina analogiczny, toksyczny klimat towarzyszący „sprawie Dreyfusa” pod koniec XIX wieku we Francji. W 1894 roku surowa polityka, skorumpowani, wyrównujący stare porachunki urzędnicy przy wtórze zacierzewanym mediów i karygodnych uprzedzeń religijnych doprowadziły

do uznania niewinnego oficera francuskiej armii pochodzenia żydowskiego, kapitana Alfreda Dreyfusa, winnym zdrady. Dreyfus został zwolniony ze służby i skazany na uwięzienie w cuchnącym piekle Wyspy Diabelskiej u wybrzeży Gujany Francuskiej. Melbourne Assessment Prison i Her Majesty's Prison Barwon – dwa zakłady karne, w których przebywał George Pell – z pewnością nie przypominają Wyspy Diabelskiej. Ale wiele takich samych czynników, które doprowadziły do błędnego skazania Alfreda Dreyfusa, zadziałało w zatrutej atmosferze publicznej stanu Wiktorii podczas trwającego przez kilka lat polowania na kardynała Pella.

Policja stanu Wiktorii (już wówczas znajdująca się pod lupą ze względu na niekompetencję i korupcję) zorganizowała „łowy” mające na celu znalezienie „dowodów” przestępstwa, którego nikt wcześniej nie zgłaszał i – jak twierdzą niektórzy – doszła do wniosku, że prześladowanie kardynała Pella to świetny sposób, aby odwrócić uwagę od swoich własnych problemów. Poza nielicznymi chwalebными wyjątkami, lokalna i ogólnokrajowa prasa, porzucając wszelkie pretensje do dziennikarskiej prawości i uczciwości, rzuciła się na kardynała żądna jego krwi. Ktoś opłacił profesjonalnie wydrukowane transparenty „anty-Pellowe” wznoszone przez motłoch otaczający budynek sądu, w którym odbywały się rozprawy. Natomiast Australian Broadcasting Corporation, utrzymywana z pieniędzy podatników instytucja publiczna, zaangażowała się w prostacką, antykatolicką propagandę i w nadawanych przez siebie programach wylewała potoki oszczerstw na temat charakteru kardynała Pella (jeden z takich programów był nadawany w czasie, gdy trwały obrady Sądu Najwyższego).

Trzeba naprawdę bujnej wyobraźni, by przyjąć, że w tak rozgorączkowanej atmosferze możliwe jest powołanie bezstronnej ławy przysięgłych, a może nawet przekracza to

granice wyobraźni. Niemniej prawo stanu Wiktorii nie pozwoliło kardynałowi ubiegać się o proces przed sędzią bez udziału ławy przysięgłych. Dlatego to, co wydawało się zapowiadać jako trzeźwe i obiektywne postępowanie prawne, nabrało znamion powolnego zabójstwa politycznego przeprowadzanego przy pomocy środków prawnych.

Nie potrzeba wielkiej wyobraźni, żeby wysnuć wniosek, iż od samego początku właśnie taka była intencja niektórych osób zaangażowanych w prześladowanie George’a Pella.

Przez cały czas tej ciężkiej próby kardynał Pell był wzorem cierpliwości i wzorem kapłana, czemu najlepiej dowodzi treść tego dziennika. Wiedząc, że jest niewinny, pozostał człowiekiem wolnym – nawet w więzieniu. I dobrze wykorzystał ów czas (jak sam mówił, były to „przedłużone rekolekcje”), dodając otuchy swoim liczным przyjaciołom z całego świata oraz intensyfikując swoje życie religijne poprzez modlitwy, rozważania i pisanie. Teraz, kiedy kardynał znów może odprawiać Mszę Świętą (na co nie pozwalano mu przez ponad czterysta dni), nie mam najmniejszych wątpliwości, że robi to również w intencji nawrócenia swoich prześladowców i odrodzenia sprawiedliwości w kraju, który tak bardzo kocha.

Jako obywatel Watykanu kardynał Pell nie miał prawnego obowiązku porzucenia pracy w Rzymie i powrotu do Australii w celu poddania się procesowi. Jednakże myśl, by skorzystać z immunitetu dyplomatycznego nigdy nie powstała w jego głowie. Był zdecydowany bronić honoru swojego i Kościoła australijskiego, któremu przez lata przewodził, składając go między innymi do zajęcia się kwestią przestępstw i grzechów nadużyć seksualnych. George Pell postawił wszystko na fundamentalną sprawiedliwość swoich rodaków. Sąd Najwyższy obronił tę stawkę w ostatniej chwili.

Dziennik pisany przez kardynała Pella w więzieniu pokazuje, że decyzja Sądu Najwyższego uwolniła człowieka, którego nie dało się złamać; człowieka, którego żywa chrześcijańska wiara podtrzymywała na duchu nawet w tak niesłychanym ucisku. Podczas studiów doktoranckich na Uniwersytecie Oksfordzkim pod koniec lat sześćdziesiątych XX wieku młody ksiądz George Pell miał okazję rozważać świadectwo wiary Tomasza Morusa i Johna Fishera. Nie mógł wówczas wiedzieć, że i jemu przyjdzie cierpieć z powodu rzucanych nań kalumnii, publicznego szkalowania i niesprawiedliwego uwięzienia. Ale podobnie jak Morus i Fisher, kardynał George Pell stanął po stronie prawdy, ufając, iż ona wyżywa w najgłębszym tego słowa znaczeniu.

Niniejszy dziennik ilustruje owo wyzwolenie w sposób doskonały.

George Weigel jest wykładowcą (Distinguished Senior Fellow) w Ethics and Public Policy Center w Waszyngtonie, gdzie kieruje Katedrą Studiów Katolickich im. Williama E. Simona. W lipcu 2020 roku wydawnictwo Ignatius Press opublikowało jego dwudziestą siódmą książkę zatytułowaną The Next Pope: The Office of Peter and a Church in Mission (wydanie polskie: G. Weigel, Następny papież. Urząd Piotra i misja Kościoła, tłum. D. Krupińska, Wydawnictwo „W drodze”, Poznań 2020). Przyjaźni się z kardynałem Pellem od 1967 roku.

TYDZIEŃ 1

W areszcie

27 lutego – 2 marca 2019

Środa, 27 lutego 2019¹

W ciągu ostatnich kilku miesięcy sypiałem całkiem dobrze, ale ubiegłej nocy długo nie mogłem zasnąć. Obudziłem się zanim o szóstej rano zadzwonił budzik. Msza jak zwykle w jadalni McFarlane'ów, ozdobionej portretami księcia Wellingtona, W.G. Gracę² i Victora Trumpera³, którzy pewnie nigdy wcześniej nie uczestniczyli w codziennych Mszach Świętych.

Wybrałem Mszę wotywną o Matce Bożej, jako że podczas tej ciężkiej próby oddałem się w Jej opiekę. Cała sprawa ciągnie się

¹ Pierwszy wpis w dzienniku powstał pierwszego dnia uwięzienia kard. Pella, po tym, jak został osadzony w areszcie w oczekiwaniu na orzeczenie wymiaru kary, już po wyroku skazującym z dnia 11 grudnia 2018 r. Przebieg i wynik procesu były z nakazu sądu utajnione ze względu na planowaną kolejną rozprawę w oparciu o zarzuty stawiane kardynałowi w odniesieniu do czasu jego posługi w Ballarat. 26 lutego 2019 r. oskarżenia te zostały wycofane przez prokuraturę z powodu braku dopuszczalnych dowodów, a wówczas nakaz tajności uchylono.

² William Gilbert Grace (1848-1915) – doskonały angielski krykiecista żyjący w czasach panowania królowej Wiktorii.

³ Victor Trumper (1877-1914) – słynny australijski krykiecista przełomu XIX i XX w.

dłużej, niż przypuszczałem, ale nadal czuję, że Ona mnie chroni: koniec końców, wszystkie inne fałszywe zarzuty jednak zniknęły⁴.

Joseph i Susan Santamaria⁵ z córką Heleną – świeżo po powrocie z Londynu – pojawili się, żeby okazać mi wsparcie.

Wczoraj wieczorem przyjechał Chris Meney⁶. Po Mszy i po śniadaniu Tim [McFarlane]⁷ zawiózł nas obu do sądu. Przed budynkiem zgromadził się bardzo wrogi tłum; zwłaszcza jeden mężczyzna rzucał się w oczy: w średnim wieku, z twarzą wykrzywioną wściekłością. Zastanawiałem się, co też Kościół mu uczynił... Większość tłumu stanowili jednak ludzie mediów.

Zobaczyłem czekającego już na nas Paula [Galbally'ego]⁸ i domyśliłem się, że ma złe wieści. Powiadomił mnie, że ich zdaniem bezcelowe będzie występowanie dzisiejszego popołudnia do Sądu Apelacyjnego o zwolnienie za kaucją. Poczekalem jeszcze na opinię [Roberta] Richtera⁹ i Ruth [Shann]¹⁰, po czym zgodziłem się. „A więc dziś po południu będę w więzieniu” – pomyślałem.

⁴ Kardynał ma na myśli decyzję prokuratury z 26 lutego 2019 r., zgodnie z którą wycofano zarówno oskarżenie dotyczące napastowania nieletnich na basenie mające stanowić podstawę drugiego procesu, jak i inne oskarżenia wycofane przed lub podczas postępowania przedprocesowego w Sądzie Magistrackim w marcu 2018 r. i odrzucone przez ów sąd 1 maja.

⁵ Joseph Santamaria (QC) – radca królewski i były sędzia Sądu Apelacyjnego w Sądzie Najwyższym Stanu Wiktoria. W krajach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów radca królewski (Queen's Counsel lub King's Counsel) to prawnik nominowany przez monarchię brytyjską i określany tytułem „Radca uczony w prawie Jej (lub Jego) Królewskiej Mości” („Her (or His) Majesty's Counsel learned in the law”).

⁶ Chris Meney – kanclerz archidiecezji Sydney; przyjaciel i kuzyn.

⁷ Tim i Anne McFarlane – bliscy przyjaciele kard. Pella. Tim jest adwokatem i mediatorem.

⁸ Paul Galbally – partner w kancelarii prawnej „Galbally and O'Brian”, główny obrońca kard. Pella.

⁹ Robert Richter – radca królewski, adwokat prowadzący sprawę kardynała podczas postępowania przedprocesowego i rozpraw.

¹⁰ Ruth Shann – młodszy prawnik współpracujący z Robertem Richterem i Bretem Walkerem.

Spora część omówienia wyroku była kompletnie surrealistyczna, niczym u Kafki: wyliczywszy liczne powody przeczące prawdopodobieństwu mojej rzekomej napaści na chłopców, sędzia zaczął snuć domysły na temat mojej motywacji! Zdaniem Ruth nawet prokurator uważał mnie za niewinnego (znamy też poglądy sędziego w tej sprawie).

Zatrzymano mnie w areszcie. Dwóch strażników, Filipińczyków, przeprowadziło rewizję osobistą; obydwaj zachowywali się z szacunkiem. Jeden z nich powiedział mi, że był obecny podczas procesu na sali sądowej i wie, że jestem niewinny. Trzy osoby z ochrony, która pilnowała nas podczas procesów, życzyły mi powodzenia; powiedzieli, że cieszą się, iż mnie poznali. Jak się okazało, nawet David Marr¹¹ przyznał w rozmowie z Denisem Shanahanem¹² i Richterem, że nie wierzy, że jestem winny w tej sprawie! Z tego wszystkiego byłbym zapomniiał skłonić się przed sędzią, wychodząc z sali sądowej.

W kajdankach przewieziono mnie do miejsca, gdzie przeszedłem procedurę rejestracji i serię ankiet medycznych. Wszyscy byli uprzejmi, ale sprawa ciągnęła się długo.

Stwierdzono, że istnieje u mnie pewien stopień ryzyka samookaleczenia, więc w nocy pozostawałem pod ścisłą obserwacją. Innych więźniów nie widziałem – każdy siedzi we własnej celi; jakaś kobieta szlochała od czasu do czasu (albo tak mi się tylko wydawało), słysząc też było pojedyncze okrzyki pełne cierpienia i powtarzające się przekleństwa. Kilka padło pod moim adresem.

Wykończony, zasnąłem twardym snem i spałem aż do chwili, gdy obudził mnie strażnik. Zacząłem odmawiać różaniec, usiłując zasnąć na powrót, ale tylko drzemałem.

¹¹ David Marr – dziennikarz, autor mocno nieprzychylniej biografii kard. Pella pt. *The Prince: Faith, Abuse and George Pell (Książe – wiara, wykorzystywanie i George Pell)*.

¹² Denis Shanahan – redaktor działu politycznego australijskiej gazety „The Australian”.

Ulgę – pod każdym względem – przynosi myśl, że dzień się już skończył. Jestem teraz w spokojnym oku cyklonu, podczas gdy cała moja rodzina, przyjaciele i Kościół muszą zmagać się z tym żywiołem.

Boże, nasz Ojciec, daj mi siłę przejść przez to wszystko i pozwól zjednoczyć moje cierpienia ze zbawczą męką Twojego Syna Jezusa, aby szerzyło się Twoje Królestwo, a także w intencji uzdrowienia wszystkich ofiar plagi pedofilii. Pragnę ofiarować je również za nasz Kościół, by trwał w wierze i pomyślności, a zwłaszcza za biskupów – o mądrość i odwagę dla nich, jako że to oni muszą wyprowadzić nas z ciemności ku światłu Chrystusa.

Czwartek, 28 lutego 2019

W środę wieczorem rozmawiałem przez telefon z Davidem, Judy i Bec [Pell]¹³. David był bardzo przygnębiony, a ja zapomniałem wspomnieć o jego urodzinach, które wypadają dzisiaj.

Mój drugi dzień – pierwszy pełny dzień w areszcie zakończony oficjalnie głównym posiłkiem o 15.30, wcześniej niż w domu spokojnej starości...

Dzwoniła Kartya [Gracer]¹⁴ i Paul [Galbally]. Apelacja ma być rozpatrzona 11 czerwca, ale planujemy zwrócić się do Sądu Apelacyjnego o zwolnienie za kaucją zaraz po wydaniu ostatecznego wyroku w środę za dwa tygodnie (13 marca). Wyznaczono już trzech sędziów, w tym [Marka] Weinberga¹⁵; całkiem prawdopodobne, że będzie on

¹³ David Pell – brat kard. Pella; Judy to żona Davida, a Rebecca i Georgie – ich córki.

¹⁴ Kartya Gracer – starszy prawnik i adwokat pomagający Paulowi Galbally'emu.

¹⁵ Mark Weinberg – sędzia Sądu Apelacyjnego w Sądzie Najwyższym Stanu Wiktoria.

odgrywał decydującą rolę. Nasza ekipa była bardzo zadowolona z tych trzech nominacji.

Richter odsunie się na bok, głównym obrońcą będzie Bret Walker¹⁶. Robert uważa, że wystąpienie o zwolnienie za kaucją pozwoli nam wyrobić sobie wstępny opinię na temat ich oceny dowodów, a może nawet uda się uzyskać zgodę na kaucję.

Odebrano mi zegarek. Dziwnie jest zgadywać, która godzina, na podstawie światła dochodzącego przez matowe szyby okien i więziennego porządku dnia.

Ocena mojego stanu umysłowego (który od początku był przecież dobry) poprawiła się, co oznacza, że mogę dostać mały czajnik elektryczny i telewizor. Niewiele oglądam, bo przeważają doniesienia o mojej sprawie.

Już od pierwszego dnia pozwolono mi zatrzymać brewiarz, a w celi dano mi dwa więzienne różańce; mój własny różaniec został skonfiskowany, podobnie jak większość moich rzeczy osobistych.

Poznałem mały, paskudny spacerniak – spore rozczarowanie, mniej więcej piętnaście metrów na dziesięć, wysokie ściany, połowa powierzchni zakratowana od góry. Z pewnością nie jest to ogród botaniczny.

Podczas rozmowy telefonicznej Kartya powiedziała, że jest zadowolona z artykułu, jaki w „The Age” napisał stały felietonista rubryki kryminalnej John Sylvester¹⁷. Dziennikarz pyta w nim, jak to się stało, że niepotwierdzone oskarżenie, któremu towarzyszy dwadzieścia sprzecznych zeznań świadków prokuratury, mogło w ogóle trafić do sądu.

¹⁶ Bret Walker – główny adwokat kard. Pella w obydwu rozprawach apelacyjnych.

¹⁷ *Beyond Reasonable Doubt: Was Pell Convicted without Fear and Favour? (Ponad racjonalną wątpliwość: czy Pella skazano bezstronnie?)*, „The Age”, 27 lutego 2019.

Paul podziela moją dobrą opinię o artykule Franka Brennana w „The Australian”¹⁸, ale był rozczarowany jego wystąpieniem w „7:30 Report”¹⁹. Inni – między innymi Cait Tobin²⁰ i Greg Smith²¹ – nie oceniali go tak surowo, podkreślając, że Brennan wyrażał poważne wątpliwości co do wyroku.

Jedzenie jest aż nazbyt obfite; wielkie porcje, a do tego przynajmniej trzy rodzaje warzyw różnych kolorów. Poznałem naczelnika więzienia: pokąsny i bardzo bezpośredni mężczyzna. Powiedział, że najważniejsze jest moje bezpieczeństwo. Posługująca tutaj siostra Mary O’Shannassy wyjaśniła, że podczas swojej dwuletniej kadencji naczelnik pracuje nad tym, by w więzieniu lepiej odnoszono się do więźniów.

W mojej celi nie ma ani jednego krzesła, a łóżko i sedes są bardzo niskie, przez co bolały mnie ścięgna, zwłaszcza w lewej nodze, więc poprosiłem o wyższe krzesło. Naczelnik powiedział, że nie chce być posądzony o to, że daje mi wygodniejsze krzesło, na co odpowiedziałem, że przecież chodzi tylko o wyższe! Dostałem trzy plastikowe krzesła nałożone jedno na drugie, co całkiem wystarczyło. Wkrótce dali mi również podwyższony sedes.

Siostra Mary O’Shannassy ze zgromadzenia Sióstr Dobrego Samarytanina jest siostrą Moniki Mackie, dyrektorki szkoły, z którą współpracowałem w diecezji Ballarat, i Jake’a O’Shannassy’ego, który chodził do St Patrick’s College w Ballarat wyżej ode mnie – dobry futbolista, chyba

¹⁸ *Father Frank Brennan on Cardinal George Pell Guilty Verdict: „I Still Hope for Truth, Justice”* (Ojciec Frank Brennan o orzeczeniu winy kardynała George’a Pella: „Wciąż mam nadzieję na prawdę, Wysoki Sądzie”), „The Australian”, 28 lutego 2019.

¹⁹ *Father Frank Brennan on the Conviction of George Pell* (Ojciec Frank Brennan wypowiada się na temat skazania George’a Pella), „7:30 Report”, Australian Broadcasting Corporation, 26 lutego 2019.

²⁰ Cait Tobin – przyjaciel kard. Pella.

²¹ Greg Smith – główny adwokat i prokurator generalny stanu Nowa Południowa Walia.

środkowy obrońca. Siostra Mary pamiętała, jak odprawiałem Mszę w ostatnie Boże Narodzenie w więzieniu w Pentridge, zanim zostało zamknięte w 1996 roku. Przypomniała mi, że późno stamtąd wyjechałem, ponieważ grałem w bilard z młodszymi więźniami. Ja opowiedziałem jej, jak nie mogli oni uwierzyć, że ktoś może grać tak beznadziejnie.

Boże Ojcze, pomóż wszystkim moim bliskim, aby poradzili sobie w tym trudnym czasie i odnaleźli pokój. Dziękuję Ci za to, że moja wiara pozostaje silna i że mam w sercu pokój; to zapewne wyrażny owoc owych strumieni modlitw ofiarowanych w mojej intencji.

Piątek, 1 marca 2019

Dotarły do mnie zakupy z kantyny więziennej, ale tanich zegarków, które zwykle tam sprzedają, akurat zabrakło. Czas mogę sprawdzać na telewizorze, ale i tak brakuje mi zegarka.

Dziś spokojniej, mniej przesłuchań; zaczyna się codzienny rytm dnia. Spałem mocno, kiedy o 6.30 obudził mnie strażnik. Łóżko stoi tuż obok długiego (jakieś dwieście pięćdziesiąt na sześćdziesiąt centymetrów), zakratowanego okna z szybami z matowego szkła czy plastiku. Oczywiście nie ma żadnych zasłon ani żaluzji, więc łatwo obserwować, ile dnia czy nocy już minęło.

Przyszły moje ubrania (wiele z nich kompletnie nie nadaje się do warunków więziennych) oraz trzy książki i kilka egzemplarzy „Spectatora”. Zwróciłem moją Biblię Jerozolimską, ponieważ siostra Mary już wcześniej dostarczyła mi inną. Wydawało mi się, że wolno mi mieć sześć książek i sześć czasopism, więc mam nadzieję, że dostanę *Through the Eye of the Needle* Petera Browna – rzecz o pieniądzach

i starożytnym Kościele – w miejsce Biblii. W kantynie udało mi się kupić „Herald Sun”, w którym przeczytałem, że Richter został zobowiązany do przeproszenia za wzmiankę o „[zwy- czajnym] seksie waniliowym”, na którą nawet nie zwróciłem uwagi²². Autorzy większości listów do redakcji wyrażali wątpliwości co do werdyktu ławy przysięgłych albo całkiem się mu sprzeciwiali. Paul i Kartya, którzy przyszli razem, zauważyli, że podobnej dyskusji na temat prawomocności wyroku nie było w Australii od sprawy Lindy Chamberlain²³.

Dziwne uczucie – nie odprawiać codziennie Mszy Świętej, chociaż z drugiej strony nie ma żadnego natłoku obo- wiązków, które odciągałyby mnie od codziennych modlitw. Gdzieś niedaleko mojej celi musi siedzieć jakiś muzułmanin;

²² *Pell's Lawyer Makes Apology (Prawnik Pella przeprasza)*, „Herald Sun”, 1 marca 2019. Richter użył tego wyrażenia w sądzie podczas przesłuchania 27 lutego, argumentując, że „wykroczenie to plasuje się na dolnym krańcu skali, jeśli chodzi o sprawy dotyczące wykorzystywania seksualnego”.

²³ W 1982 r. Lindy Chamberlain została uznana za winną morderstwa swojej małej córeczki Azarii w 1980 r. podczas rodzinnego biwaku w pobliżu Uluru na Terytorium Północnym. Jej męża Michaela uznano współwinnym morderstwa. Ciała Azarii nigdy nie znaleziono. Sprawie towarzyszyło niespotykane natężenie kontrowersji oraz ogromne zainteresowanie ze strony mediów wynikające z faktu, że Chamberlainowie twierdzili, iż Azarię porwał z ich namiotu dingo (australijski dziki pies). Pomimo dowodów podtrzymujących ich zeznania, Chamberlainowie wkrótce stali się przedmiotem ogromnej wrogości społeczeństwa. Oprócz innych czynników znacznie przyczyniała się do tego zarówno nieufność opinii publicznej wobec Kościoła Adwentystów Dnia Siódmego, do którego należeli Chamberlainowie, jak i brak okazywania uczuć z ich strony widoczny rzekomo podczas publicznych wystąpień. W 1984 r. Chamberlainowie złożyli apelację do Federalnego Sądu Najwyższego Australii, wykazując, że w świetle przedstawionych dowodów wyrok ławy przysięgłych był niepewny i nieuzasadniony, jednak apelacja została odrzucona. W 1986 r. odnaleziono w pobliżu Uluru kolejną część ubrania Azarii, którą dziewczynka miała na sobie w chwili zaginięcia. Nowy dowód doprowadził do dochodzenia sądowego, w wyniku którego w 1988 r. uniewinniono Chamberlainów i unieważniono ich skazanie.

wieczorami słyszę, jak się modli. Najwyraźniej niektórzy więźniowie przebywający w areszcie tymczasowym musieli odstawić kryształ [metamfetaminę]. Z całą pewnością niektórzy mają problemy psychiczne.

Kilka razy mogłem przez pół godziny rozprostować kości w popołudniowym upale; za drugim razem – na nowym spacerniaku, trochę czystszy i jaśniejszy niż ten pierwszy. Po dwudziestu pięciu minutach marszu z laską – w przód, w tył i na boki – z radością odpoczywam.

Podczas drugiego spaceru przyszedł do mnie energiczny przełożony oddziału izolatek²⁴ (ten sam, który przywiózł mnie tutaj w kajdankach), żeby powiadomić mnie, że jego ludzie będą co miesiąc przeszukiwać moją celę oraz że to on zabierze mnie na ogłoszenie wyroku. Wskazując na niewielkie siniaki na lewym nadgarstku, zapytałem, czy następnym razem kajdanki mogą być większe. Odpowiedział, że oczywiście mogą, ale będą przymocowane do paska. Będzie mnie też przewoziła inna furgonetka! Wszystko dlatego, że należę do jakiejś specjalnej kategorii więźniów. Porządny człowiek, ale nie przesadza z okazywaniem sympatii.

Piszę to wieczorem; zamierzam pisać regularnie. Zaczynam wypracowywać sobie codzienną rutynę: dzień zaczynam od brewiarza, później – medytacja. Czytam *List do Hebrajczyków*, mój ulubiony, całkowicie chrystocentryczny. Paweł (albo jego uczeń czy naśladowca) pokazuje, w jaki sposób Chrystus ucieleśnia obietnice Starego Testamentu.

Moje trzy plastikowe krzeselka zastąpiono okazałym, wyższym krzesłem zdrowotnym, już dawniej zalecanym mi w szpitalu.

²⁴ Izolatka więzienna – cela, w której 23 godziny na dobę spędza się w całkowitym odosobnieniu; przeznaczona jest dla więźniów szczególnie niebezpiecznych lub tych, którzy mogą sami zrobić sobie krzywdę albo są narażeni na ataki ze strony współwięźniów.

Nastąpiło nieporozumienie w sprawie godzin odwiedzin: nie w soboty i niedziele, jak widniało na wykazie, ale w poniedziałki i czwartki. Mnie przypada okienko w poniedziałek 4 marca o pierwszej po południu dla trzech osób. Nie wiem, czy David będzie mógł wtedy przyjąć.

Ciekawe, że dużo osób – począwszy od Ruth aż po personel więzienny – tłumaczyło mi, że wiara będzie mi wielką pomocą w tym trudnym czasie. W pierwszym odruchu miałem ochotę odpowiedzieć im cierpko, że sam to wiem, ale przecież słowom tym towarzyszyły dobre intencje. Było to ciekawe, a nawet nieco wzruszające, zwłaszcza że rady te pochodziły od ludzi niewierzących. Zaiste, są to słowa prawdy.

Boże, nasz Ojczy, modlę się za osoby, które utknęły w pożarach buszu w Gippsland, a także za wszystkich osadzonych w tutejszym więzieniu. Niektórzy z nich są potwornie nieszczęśliwi, niektórzy – bez wiary ani nadziei. Modlę się również za cały personel więzienia; oby uprzejmość i przyzwoitość, jaką okazywali mnie, stała się normą zachowania, oby nie skłaniali się ku przemocy, złości i nienawiści wobec najgorszych nawet więźniów.

Sobota, 2 marca 2019

W brewiarzu pierwsze czytanie na dziś (tydzień siódmy) pochodzi z *Księgi Koheleta* – skomplikowanej, pesymistycznej i najbardziej pogańskiej spośród ksiąg Starego Testamentu. „Przyjemne jest światło i miło oczom widzieć słońce” (Koh 11,7). Ani w mojej celi, ani na korytarzach aresztu tymczasowego nie ma przezroczystych szyb. W oknie z podwójną szybą żelazna koronka krat; nawet górna połowa jest nieco matowa. Brakuje mi słońca, panoramy miasta, widoku całej okolicy – mam tylko zakratowany niewielki kwadrat

nieba widoczny ze spacerniaka. Dziś rano słońce pojawiło się na chwilę w jednym z zakątków dziedzińca zanim skończyłem mój półgodzinny spacer.

Przez wiele lat krzywiłem się na kosmologię opisu stworzenia świata w *Księdze Rodzaju*, według której światło i ciemność zostały stworzone na długo przed słońcem. Było to prawdopodobnie wymierzone przeciw tym, którzy twierdzili, że słońce jest bogiem, czy nawet *najwyższym* bogiem. Wyobrażam sobie starożytnych poszukiwaczy sensu bądź prawdy po omacku zmierzających ku deifikacji słońca.

Więzienie to miejsce kary, nawet jeśli pracują w nim porządni ludzie. Na prośby zawsze dostaje się szorstką odpowiedź; na każdym kroku nieporozumienia. Czymś zwykłym są kilkudniowe opóźnienia, a spartańskie warunki w celi i utrudniony dostęp światła to zwykła część tutejszej rzeczywistości. Wszystko jednakże ma swoje złe, ale i dobre strony – nie można otwierać okien, lecz za to jako jedyne więzienie w stanie Wiktorii mamy klimatyzację.

Trzy czy cztery razy próbowałem dodzwonić się do brata, ale za każdym razem słyszałem tylko sygnał, jak gdyby jego telefon był wyłączony. W końcu poprosiłem o sprawdzenie, czy na listę numerów został wpisany właściwy numer. Okazało się, że brakuje jednej cyfry. Sympatyczny oficer więzienny obiecał, że naprawią błąd, ale dziś nic się jeszcze nie zmieniło.

Dzwoniła Kartya. Dokończyliśmy wstępną listę odwiedzających; można ją zmienić po odwiedzinach wymienionych na niej osób. Charlie Portelli²⁵ był wściekły i zasmucony fałszywą informacją w jakiejś lokalnej gazecie, jakoby był ze mną w zмовie. Kazał zdementować te doniesienia. Poprosiłem jednak Kartyę, by przekazała mu przesłanie Franciszka

²⁵ Ksiądz Charles Portelli – proboszcz parafii w Keilor Downs, w archidiecezji Melbourne; były mistrz ceremonii w katedrze w Melbourne.

z Asyżu: *Pace e bene* [Pokój i dobro], dorzucając przy tym garść wyjaśnień. Kartya uznała, że to piękne.

Siostra Mary przyniosła mi Komunię i razem odprawiliśmy krótkie nabożeństwo, odczytując czytania na niedzielę. Brakuje mi sprawowania Mszy Świętej, więc byłem wdzięczny siostrze Mary, ale zawsze czuję się skrępowany, gdy zaczynamy rozmawiać zaraz po Komunii. Kiedy sam odwiedzałem chorych, rozumieli potrzebę ciszy i modlitwy. Może powinienem zasugerować kilkuminutową chwilę milczenia zanim zaczniemy pogawędkę. Kapelani i siostry posługujące w więzieniu robią świetną robotę, a siostra Mary mówi, że jest to doceniane przez więźniów, z których 35 procent – jak twierdzi – wciąż uważa się za katolików.

Dwóch przełożonych oddziału izolatek, którzy będą towarzyszyć mi podczas każdego wyjścia poza więzienie, wyjaśniło mi mój status i swoją rolę. Użycie kajdanek wydaje się absolutnie niezbędne. Powiedziałem, że nie jest prawdopodobne, że bym uciekł, nie jestem nawet w stanie tego zrobić; nie stanowią też żadnego zagrożenia dla innych. Zgodzili się ze mną. Wszystkie te środki są po to, by mnie chronić.

Oglądałem zwycięstwo Winx²⁶ w jej trzydziestym pierwszym z rzędu wyścigu, dwudziestym trzecim w Grupie Pierwszej – światowy rekord.

Boże, nasz Ojczy, spraw, bym tęsknił za Tobą równie mocno, jak tęsknię za światłem i widokiem słońca. Pomóż nam wszystkim – nauczycielom Kościoła – pokazywać światło licznej rzeszy tych, którym obojętna jest ich ślepotą, a którzy czasem po prostu nie mają świadomości jej istnienia.

²⁶ Winx – australijska rasowa klacz wyścigowa. Gonitwa, o której mowa, to Chipping Norton Stakes, odbywająca się na hipodromie Randwick na przedmieściach Sydney 2 marca 2019 r. W kwietniu 2019 r. Winx „przeszła na emeryturę”, ale zanim to nastąpiło, odnotowała 33 wygrane pod rząd, w tym 25 gonitw G1.